№ 113. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop. Rok VI.

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Czwartek, dnia 18 maja 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer"

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoszeniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzl i S-ka

SALA KONCERTOWA DZIELNA 18. W środę, 24 Maja, o godzinie 8¼ wiecz.
odbędzie się
Nadzwyczajny KONCERT z udz. prof. Katarzyny Jaczynowskiej, Tadeusza Leliwy i profesora Adolfa Gużewskiego.
Program złożony wyłącznie z utworów CHOPINA. r713—3—1
Bilety sprzedaje magazyn Kamienieckiego, Piotrkowska 90.

WARSZAWSKA PRALNIA chemiczna i farbiarnia Władysława PIĘTKI Łódź, Piotrkowska 167 :: Telefonu 851.
Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko starannie i tanio. r439—124—11

KALENDARZYK.

Czwartek, d. 18 maja 1911 r.
Dziś: Feliksa K.
Jutro: Piotra Ap.

Swięto kwiatka.

Niedawno pod tym nagłówkiem drukowaliśmy artykuł, odkrywający nowe źródło dochodu dla instytucji filantropijnych. Polega ono na tem, że ta lub owa instytucja obiera sobie dzień, przeważnie świąteczny, oraz jakiś kwiat, którym, nabywszy go w pokaźnej ilości, obdarza za pośrednictwem całego szeregu pań każdego przechodnia, wzamian, oczywiście, za pewien, dowolnej wysokości datek, jaki obdarowany wrzuca do puszki.

Jest to sposób nowy, ale wypróbowany. Nie mówiąc o zagranicy, gdzie jest on zapewne rozpowszechniony, zastosowano ten środek na pomnożenie zasobów Tow. walki z gruźlicą niedawno w Petersburgu i Moskwie, gdzie (w tem ostatniem mieście) dał on 68 tysięcy rub. dochodu. Wszyscy w oznaczonym dniu uważali sobie za obowiązek mieć w butonierce kwiatek identyczny.

Oczywiście zamiar ten udaje się wówczas, tylko, gdy podarunki kwiatowe dawane są na cel popularny.

Z podobną inicjatywą wystąpiono już u nas w Kaliszu i Sosnowcu.

Czy — projekt ten nie dałby się urzeczywistnić w Łodzi?

Mamy trzy instytucje nader popularne, które niewątpliwie zyskałyby z tego źródła pokaźne fundusze, a mianowicie: Pogotowie, Liga przeciwgruźlicza i Gniazdo opieki nad dziećmi.

Zbliżają się Zielone Swiątki. W niedzielę i poniedziałek, 4 i 5 czerwca, tłumy wylegną na ulice Łodzi i powędrują za miasto. Każdy będzie zasobny w gotówkę (pierwsza niedziela po pierwszym!). Kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt kop., dla nikogo prawie nie będzie stanowić kapitału. Gdy mu dama pierś kwiatkiem ozdobi, nie odmówi datku.

Energicznym i przedsiębiorczym panom: Charemzie, d-rowi Pinkusowi i dr. Sterlingowi myśl tę podsuwam.

Możeby sprobować? Warto dalibóg. Ryzykuje się niewiele. Znacznie mniej, niż na pierwszej lepszej zabawie ogrodowej, balu, czy przedstawieniu amatorskim.

A instytucje mogą zarobić b. dużo:

A. B.

Kolasa państwowości.

W gazecie „Nowoje Wremia", z powodu porażki ministerjalnej w Dumie, pisze p. Mieńszykow między innemi:

„Stołypin doznał tego, co w gwarze parlamentarnej, nazywa się porażką, ale to jeszcze nie jest jego tragedją. Albowiem, ponieważ rząd rosyjski odpowiedzialny jest wyłącznie, tylko przed Najwyższą władzą, a nie przed Izbami, więc i wszelką tych ostatnich nieufność może gabinet filozoficznie traktować.

„Brak zaufania, — no to brak". — Wy mnie się nie podobacie, a ja — wam. To jednak nie przeszkodzi nam zgodnie mieszkać razem pod wspólną strzechą państwową.

„Teorja w danym wypadku, wcale nie ucierpiała". Inna sprawa z praktyką. Wszyscy dobrze wiedzą, że władze państwowe, powołane do wspólnych czynności, muszą działać nadzwyczaj zgodnie, a gdzie niema zgody, tam cierpi nieszczęśliwa kolasa państwowości, w której to władze jadą ku szczęśliwości ogólnej.

„Niewzruszone w teorji stanowisko premjera jest z punktu praktycznych zapatrywań, bardzo utrudnionem, a wybrnięcie z tej utrudnionej sytuacji, będzie sprawą wielkiego talentu".

Mieńszykow nie dodaje, czy wierzy w talent premjera.

Pierwszy projekt klubu rzemieślniczego.

(Jg.) W Łodzi powstał klub rzemieślniczy.

Nie od rzeczy będzie, jeśli przytoczymy na tem miejscu wyjątki z „Projektu Resursy rzemieślniczej w Warszawie" z roku 1858.

Autorem pierwszego z tego rodzaju w naszym kraju projektu, był ksiądz Józef Stecki, ówczesny wikarjusz parafji św. Andrzeja.

Projekt ten zyskuje obecnie u nas na aktualności — oto, co w nim, między innemi, czytamy:

„Resursa, jak z jednej strony powściągać będzie zbytki i nadużycia, tak z drugiej wpłynie na ukształcenie rozumu i serca, ureguluje życie rodzinne, podniesie fabryki i przemysł".

W jakiej formie mają się objawiać te korzyści moralne?

Oto, w owej resursie „mąż, przybywszy z żoną i dziećmi, zabawi się za też same pieniądze z rodziną, które sam zwykł w brawarjach i szynkach przepijać". Tam również „czeladnik, zamiast hulać z nierządnicami po bezwstydnych salach, szynkach z muzyką i t. p., wytańczy się darmo z przyzwoitemi i uczciwie wychowanemi niewiastami, z których wybrać sobie może pracowitą, gospodarną i bogobojną żonę".

Rodzice posiadający córki na wydaniu, będą mogli czynić lepszy dla nich wybór pomiędzy starającymi się, których przymioty, lub wady wyraźniej się objawiają.

Młodzież, obcując ze starszymi oduczy się lekceważenia cnoty i skromności, a przywyknie do grzeczności, szacunku dla starszych, słowem: do życia porządnego".

W resursie mniej wykształceni będą korzystać z wiedzy bardziej oświeconych a ubożsi zabawiać się będą wspólnie z zamożniejszymi, wcale się nie żenując.

Miała tam być czytelnia, dostarczająca pism perjodycznych i książek pożytecznych, „traktujących o chemji, mechanice, naczyniu, materjałach, rzemiosłach, fabrykach, handlu i różnych na drodze postępu odkryciach".

Program rozrywek składać się miał z odczytów treści religijno-moralnej, z zakresu nauk przyrodniczych, sztuk pięknych, hygjeny, prawa, ekonomji, statystyki, handlu, administracji itp. Treść odczytów i pogadanek miała dostarczać przedmiotu do dyskusji i rozpraw między uczestnikami, którzy w ten sposób wzwyczają się do samodzielnego myślenia i krytyki.

W owej resursie wreszcie „zawiązywać się mogą spółki, obmyślać środki tańszego zakupu i łatwiejszego „en gros" sprowadzania materjału i machin tak z kraju, jak i z zagranicy; tu powstaną banki pożyczkowe, wspólne magazyny, tak zwane „Gewerbhalle"; tu, nakoniec, przy wspólnej naradzie, przy oszczędności w wydatkach resursy, powstać może fundusz, powiększony dobrowolnymi darami, na wysyłanie co rok kilku czeladzi za granicę, w celu gruntownego poznania swej sztuki, a co większa: na założenie dokładnej szkoły rzemieślniczej i gabinetu modeli".

Jak widzimy, projekt księdza Steckiego oparty był na gruntownem zrozumieniu naszych potrzeb i miał podłoże rzeczywiście socjalno-ekonomiczne.

Niestety! pozostał tylko projektem...

W każdym bądź razie sądzimy, że pożytecznem byłoby, aby założyciele i kierownicy „Klubu rzemieślniczego w Łodzi" skorzystali ze zdrowych poglądów i wskazówek autora wyżej przytoczonego projektu.

Tylko w takim kierunku prowadzony klub rzemieślniczy może celowo istnieć dla korzyści stowarzyszonych.

Polecamy zatem powyższe myśli uwadze kierowników łódzkiego klubu rzemieślniczego.

Rosja i Japonia.

Podróż ministra wojny gen. Suchomlinowa na Daleki Wschód żywo jest komentowana w sferach dyplomatycznych Petersburga, które robią najrozmaitsze przypuszczenia co do mogących zajść w najbliższej przyszłości wypadków na kresach wschodnich. Między innemi „Birżewyja Wiedomosti" przytaczają następującą rozmowę pomiędzy

dyplomatą rosyjskim a dyplomatą japońskim.

„— W Petersburgu zbyt małą zwracają uwagę na te prądy polityczne, które obecnie są widoczne w Japonji, — mówił dyplomata japoński. — Po burzy rosyjsko-japońskiej nastała cisza i u nas coraz widoczniejszą jest chęć zawiązania bliższych stosunków z Rosją. Bardzo wpływowi ludzie, zarówno w prasie, jak i w kołach politycznych oświadczają się za zbliżeniem, które być może jest tak potrzebne dla stron obu. Mówią o tem w Tokio wszędzie i sympatje dla Rosji wzrastają u nas z dniem każdym. Obecnie rozeszły się pogłoski o projektowanem spotkaniu rosyjskiego ministra wojny, generała Suchomlinowa z japońskim ministrem wojny, i to wydarzenie jest uważane u nas za ważną oznakę nowego kursu, istniejącego między Petersburgiem a Tokio. Mamy nadzieję, że po tem spotkaniu znajdą takie wypadki, które dowiodą, jak szczerze rząd i naród jakoński pragną zbliżenia do Rosji".

W odpowiedzi na te wynurzenia dyplomaty japońskiego, dyplomata rosyjski zapewnił go, że w Rosji w obecnej chwili zwracają baczną uwagę na wszystko, co się dzieje w Japonji.

„— Jeżeli japończycy będą do końca szczerzy w swych układach z Rosją, to sądzę, że dyplomacja rosyjska będzie mogła dojść do porozumienia w wielu ważnych sprawach. Rosja nie dąży do żadnych terytorjalnych zdobyczy na Dalekim Wschodzie, pragnie tylko sprawiedliwego traktowania i utrwalenia tego wpływu, który się jej należy w północnej części Mandżurji i w Mongolji".

Dyplomata dodał, że poparcie Rosji w sprawie wzmocnienia się japończyków w południowej Mandżurji, jest rzeczą pewną, ponieważ nie sprzeciwia się to wcale interesom Rosji.

Bilans partyjny w Łodzi.

„Słowo" warsz. zamieściło niedawno szereg artykułów, w których na zasadzie wywiadów u pewnego „sprawozdawcy", ze sfer socjalistych, usiłowało zestawić bilans obecnego ruchu partyjnego socjalistycznego w Król. Polskiem. Z materjału tego, który bynajmniej nie pretenduje do ścisłości, wyjmujemy szczegóły dotyczące naszego miasta.

„Miasto Łódź — mówi sprawozdawca — było do niedawna niezdobytą fortecą prądów socjalistycznych. Obecnie się to zmieniło. Jest to w związku z ogólną sytuacją na rynku przemysłowym.

Towar wyprodukowany sprzedaje się szybko. Zapasy większe prawie że się nie tworzą. Częściowo utracone rosyjskie rynki zbytu odzyskała Łódź z łatwością, obecnie wytrzymując skutecznie współzawodnictwo z wytwórczością Moskwy.

„W przemyśle bawełnianym wybitna naogół poprawa konjuktury tłómaczy się w pewnej mierze raptownem i gwałtownem obniżeniem kosztów produkcji. Nawet najpowierzchowniejsza obserwacja wskazuje na wydatne ożywienie rynku. Wielka ilość fabryk, zwłaszcza tkalni, pracuje na dwie zmiany, inne robią potajerani".

Ożywienie to — twierdzi referent konferencji socjalistycznej — nie wpłynęło bynajmniej na polepszenie położenia klasy robotniczej. Uskarża się sprawozdawca na tendencję do dalszych obniżek płacy, co sprawia, że choć niema braku pracy, nędza szerzy w Łodzi straszliwe spustoszenia, stwarzając grunt żyzny dla kolosalnej śmiertelności i wszelkiego rodzaju epidemji chorobowych, jako stałego zjawiska. Przeciętny zarobek tygodniowy tkacza w wielkich fabrykach wyrobów bawełnianych waha się między 5 (a nawet i niżej: 4 i 3) a 6 rb., rzadko bardzo dochodząc do 7 albo 8 rb., a więc do normy, jaka naogół stanowi minimum, niżej którego w zasadzie nie spada tygodniowy zarobek w fabrykach wyrobów wełnianych.

Równolegle z tą niską skalą zarobkową idzie osobiste skrępowanie robotnika.

„Robotnik fabryczny jest dzisiaj tak teroryzowany, że naogół nie odważy się wziąć do ręki w obrębie zabudowań fabrycznych żadnego wydawnictwa, nie wyjmie z kieszeni gazety, którąby zdradzić mogła już nie tylko jakieś jego określone sympatje polityczne, ale choćby tylko sam fakt interesowania się wogóle czemkolwiek. Z pod zupełnie wyraźnego i przestrzeganego zakazu wyłączone są jedynie wydawnictwa „Chrześciańskiej demokracji", jedynego zgrupowania, popieranego obecnie przez kapitał łódzki. Takie warunki pracy robotnicy w komitetach fabrycznych i dzielnicowych, w korespondencjach do wydawnictw nazywają „nie do opisania strasznemi", „potwornemi" i „szatańskiemi".

Sprawozdawca stwierdza, że życie organizacyjne, partyjne i związkowe nosiło „piętno cech minionego okresu" t. j. górowała nad partją powszechnie apatja i depresja, zainteresowanie do spraw politycznych w szerokich masach znikło.

Partja p. socjalistyczna nie wątpi jednak, że się jej uda wzbudzić ruch nanowo. Nadzieje te wiążą się z „ogólnem ożywieniem ruchu socjalistycznego".

Sprawozdawca stwierdza, że istnieją wysiłki planowe w celu odbudowania w okolicy m. X. nowych centrów organizacyjnych. Zarazem jednak zaznacza, że „na całym terenie daje się uczuć brak stałej pracy funkcjonarjuszów partyjnych i niedostateczny dopływ wydawnictw".

Słów kilka

w sprawie Stowarzyszenia pracowników notarjatu.

Położenie pracowników w biurach urzędników sądowych i niektórych instytucjach sądowych, pod wieloma względami jest jedną ze spraw, najwięcej tonących w mroku ogólnej nieświadomości i stojących poza nawiasem względnego bodaj zainteresowania się nią nawet ogółu pracowników. Sprawa ta pokryta jest zewnątrz blichtrem pomyślności.

Kiedy pracownicy przemysłowi, handlowi i inni wstąpili na drogę łączenia się, w celu obrony swych spraw, wierząc, że w jedności twórczej siła, — sprawa podjęcia działalności w celu unormowania warunków pracy, — u pracowników wyżej wspomnianych, leży odłogiem.

Przypisać to należy, między innemi, specyficznym warunkom, w jakich pracują oni. Porozrzucani po kilku, nieraz po jednemu, w różnych biurach, nie mogą wytworzyć krzepkiego przeciwdziałania nieraz bardzo uciążliwym warunkom pracy a dotychczasowe próby niezdarne nie dały oczywiście pomyślnych rezultatów.

W ostatnich latach założone zostało w Łodzi Stowarzyszenie pracowników notarjatu. Energiczna zrazu działalność Stowarzyszyszenia osiągnęła podwyżkę płacy i unormowanie godzin pracy we wszystkich biurach.

Jednak Stowarzyszenie widocznie uważa, że nastąpił kres działalności jego, gdyż od dwuch przeszło lat podlega bezczynności

Taki stan wytworzył uciekinierstwo niektórych członków.

Tymczasem wiele pozostało spraw nieunormowanych.

I daje się to już odczuwać. W niektórych biurach (mniejszość) praca trwa nie do godziny 6, jak umowa stanęła, lecz do 8, 9 i to nawet stale.

W jakich zaś warunkach hygienicznych (raczej chorobliwych) praca się odbywa, to niektórzy pracownicy odczuli już w stanie zdrowia swego.

Wogóle zaczyna być stosowany system oszczędnościowyna zdrowiu pracowników. Czy praktyczny?

Biuro z krociowymi dochodami i liczną klijentelą składa się z 2 lub 3 zwykłych pokojów, w których oprócz 7 — 10 pracowników przebywa po 12 osób i więcej.

Brak powietrza, zaduch, niezdrowe oświetlenie, wszystko to zwraca uwagę osób, nawet chwilowo pozostających w takich biurach. Słowem warunki zdrowotne pozostawiają wiele do żądania.

O świątynio prawa, działająca pod egidą sprawiedliwości, zaiste przydałby Ci się wielce sumieny rewident sanitarny!

A rewidentem tym winno być Stowarzyszenie.

Te i tym podobne fakty domagają się stanowczo interwencji Stowarzyszenia.

Rafał Kord.

Wiadomości ogólne.

○ Ze szkół wyższych.

Specjalne biuro wywiadowcze, utworzone przy ministerjum oświaty, stwierdziło, że wielu studentów po otrzymaniu świadectw z ukończenia wszystkich kursów, nie przystępuje niezwłocznie do egzaminów przed państwowemi komisjami egzaminacyjnemi, lecz odkłada je na pół roku i dłużej.

Otóż, jak donoszą „Birż. Wiedom.", względem takich studentów, ministerjum oświaty postanowiło przedsięwziąć jaknajsurowsze kroki. Teraz studenci, o ile nie przystępują niezwłocznie do egzaminów, obowiązani są zaopatrywać się w świadectwa prawomyślności nawet w tym wypadku, kiedy pomiędzy opuszczeniem przez nich uniwersytetu a przystąpieniem do egzaminów nie upłynęło nawet pół roku.

○ Zarządy zdrojowisk.

Rada ministrów uznała, że rządowe zakłady wód mineralnych, powinny być pod zarządem rządowym, a nie prywatnym, czasowo pozostając pod zarządem ministerjum handlu i przemysłu, dopóki nie zostaną przeniesione do właściwego zarządu technicznego.

W celu zaś osiągnięcia większej łączności w zarządach, zakłady te powinny przejść pod zawiadywanie ministerjum spraw wewnętrznych, które opracowało już ogólne przepisy dla zdrojowisk.

ZE STRON DALSZYCH.

△ Panama oświatowa.

Brukowe pisemko „Gołos Odesy", zamieściło szereg artykułów o prywatnej szkole Fajga, istniejącej od lat 20 w Odesie, w której to szkole otrzymało wykształcenie dużo synów obywatelskich rodzin polskich.

Pan Fajg pociągnął pismo do odpowiedzialności sądowej, jednakże przed kratkami sądu świadkowie stwierdzili, że za dość znaczne sumy pieniężne robione były ułatwienia przy egzaminach, zaś w piątej klasie oddzielną ławkę zajmowali t. zw. „kawalerowie", młodzieńcy pod wąsem, liczący 21 —23 lat wieku. Chodziły pogłoski, że są pomiędzy nimi ludzie żonaci.

Dyrektor szkoły Fiodorow stwierdził, że bywały wypadki uwolnienia ze szkoły uczniów żonatych.

Na podstawie tych zeznań sąd uznał, iż Fajg w swej szkole „robił handel", brał kubany za dopuszczenie do egzaminów i dopomagał w uzyskaniu ulg wojskowych.

Z tej racji redaktor pisma brukowego za swe rysunki i artykuły p. t. „Handlowy dom Fajga w Odesie", został zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności sądowej.

△ Podróż naokoło świata.

Do Moskwy przybył baron Osten-Saken z żoną, odbywający podróż naokoło świata o zakład 50 tysięcy dolarów.

Z Moskwy udaje się przez Władywostok do Japonji i Ameryki południowej.

△ Z dramatów życia.

Petersburski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę chórzystki z „szantanu", Kupczewskiej, która w przystępie zazdrości stała się przyczyną kalectwa swego ekskochanka i szczęśliwej rywalki.

Kupczewska przez dłuższy czas pozostawała w stosunkach blizkich z młodym studentem, Raszewskim, który dawał jej środki na utrzymanie. Kiedy zaś Raszewski zajął się inną osobą, Szilową z Moskwy, Kupczewska oblała mu kwasem siarczanym całą twarz i głowę, poczem pośpiesznym pociągiem udała się do Moskwy, gdzie spotkała się z Szilową i w podobny sposób wywarła swą zemstę.

W rezultacie Raszewski stracił prawe oko, a cała twarz jego stała się niekształtna, zaś Szilowa uległa mniej[...] nieco kalectwu.

Na podstawie werdyktu sędziów [...]sięgłych, sąd skazał Kupczewską na [...] robót ciężkich.

△ Dziecko o dwuch [...]wach.

Wychodzące we Lwowie „S[...] Polskie" donosi, iż w Radziechowie [...]dziło się mieszkance tamtejszej, [...] Litwinowiczowej, dziecko o dwuch [...]wach.

Głowy osadzone są jedna za d[...] pierwsza jest zupełnie wykształcona, [...]ga mniej. Dziecko jest płci żeńskiej. [...] jego jest zupełnie dobry. Lekarz m[...] dr. Markstein, który był przy por[...] zarządził odstawienie dziecka na k[...] do Lwowa.

△ Pomnik ogrodnika.

Paryż ma zamiar wzniesienia [...]grodzie Tiujleryjskim pomnika słyn[...] ogrodnikowi-peizażycie, Le Notr[...] który żył w XVII wieku i właśnie [...] cudowny ogród urządził.

Le Notre należał do rodziny o[...]ników, gdyż temu zawodowi pośw[...] się i jego ojciec i dziad.

Ludwik XIV nadał mu szlache[...] ale skromny, a dowcipny Le Notre [...]mówił przyjęcia herbu, bo jak p[...]dział, herbem tym musiałyby [...] być „trzy ślimaki w liściu kap[...]nym".

△ Kara śmierci w [...]mie.

Odbywa się, przez ścięcie mie[...] Skazańca usadawia jeden z katów [...] wielkim liściu bananowym, tak aby [...] mniejszą cząstką powierzchni ciała [...] dotknął ziemi.

Ma to znakomicie ułatwiać p[...] na tamten świat! Następnie przyw[...]je go mocno do palika z tyłu, w [...] sposób, aby zmusić do schylenia k[...] Drugi kat z mieczem ukryty jest w [...] bliskich krzewach. Obaj w szka[...] od stóp do głów.

Pierwszy kat po dokonaniu w[...]nych formalności, siada na przeciw[...]zanego, fascynując go wzrokiem [...]ty, aż całkiem zmordowany, opuśc[...] statecznie głowę.

Wówczas, w poskokach fantas[...]nych, wypada z krzaków drugi kat, [...]wijając mieczem.

Tańczy przed delikwentem p[...] kilka chwil. W momencie odpowied[...] spada miecz, jak błyskawica. G[...] zostaje oddalona od tułowia."

Egzekucja sjamska trwa przez [...]brą godzinę.

△ Krew na diriżablu.

W Sain-Louis (Stany Zjednoczo[...] funkcjonuje spółka akcyjna sterow[...] powietrznych, urządzająca wycieczk[...] okolice.

Ubiegłego czwartku, na stero[...] pasażerskim „Celtic" znalazł się w[...] licznych amatorów niejaki Franc[...] Deleroisé z małżonką.

Kiedy okręt powietrzny znajdo[...] się daleko już poza miastem, i na [...]sokości 500 metrów, zauważył namie[...] francuz, iż piękna jego połowica n[...] coś flirtuje z jednym yankesem, na[...]skiem Watt, kupcem drzewnym [...]gros.

Uniesiony zazdrością, a mo[...] wskutek zdenerwowania z powodu [...]wału nowych wrażeń, wystrzelił fra[...] dwa razy z rewolweru do żony i [...] amerykanina, raniąc tego ostatniego, [...]zonę kładąc trupem na miejscu.

Przykry ten fakt zdarzył się p[...] czas obiadu, w chwili, gdy wytwo[...] kompanji napowietrznych żeglarzy [...] dano szumiącego szampana.

Pierwszy to mord ziemski w p[...]strzeni atmosfery nadziemskiej.

O miljony ks. Ogińskiego

Rzadko kiedy — czytamy w „D[...] Petersb." — ponure sale petersb. s[...] okręgowego widziały w swych mu[...] tak wspaniały dobór przedstawiciel[...] wyższych i średnich warstw towa[...]skich, polskich i rosyjskich. Mund[...] i fraki, żakiety i surduty, wspaniałe s[...]je pań złożyły się na ten świe[...] tłum.

Mimowoli nasuwa się myśl k[...]trastu, że to przecie nie bal, lecz [...] tragedja, która dla wielu może ba[...] smutno się zakończy.

Centralną figurą oczywiście jest Wonlarlarskij ojciec, koniuszy Dworu. Wspaniały starzec, o typowo arystokratycznej twarzy, orlim nosie, sumiastych orzepięknych wąsach.

Dziwne jest życie. Człowiek, który tyle miljonów — własnych — miał w swem ręku, znany na bruku i w salonach petersburskich, były oficer gwardji, później przedsiębiorca, jeden z „autorów" wojny rosyjsko-japońskiej, twórca słynnej koncesji leśnej na Jalu, układający bajeczne a kolosalne plany, pożyczki, pełen olbrzymich pomysłów, do urzeczywistnienia których zawsze trzeba było miljonów. I miljony płynęły...

Aż oto znalazł się na ławie oskarżonych, dokąd zaprowadziły go te same miljony, których tyle już miał, a których ciągle łaknął.

Dalej młody Wonlarlarski. Wyjątkowo piękny. Wśród znajdujących się pań słychać szmer podziwu i prawdziwie kobiecego uwielbienia dla tego ślicznego mężczyzny. Ubrany po cywilnemu tylko, jest piękny, w mundurze — w oczach kobiet — musiał być jeszcze piękniejszy. Cóż dziwnego, że taki cud urody musiał potrzebować kosztownej „oprawy"?...

Wśród świadków i powodów cywilnych przeważnie twarze o typowych rysach arystokratycznych. Hr. Załuski i jego żona, ks. Ogińska, hr. Al. Tyszkiewicz, b. członek Rady państwa, gen. Riesenkampf, p. Żukowska, dwuch Płautenych, dalej pp.: Kłokocki, ks. Budkiewicz, Olszamowski, ks. Jaczynowski ks. Karewicz, ks. Pietkiewicz, adw. Gimbutt, adw. Grądzki i t. d., i t. d.

Z liczby przeszło 250 świadków stawiło się tylko 120. Sąd uznał nieobecność ich za usprawiedliwioną, oprócz metropolity ks. Kluczyńskiego, którego skazano na 25 rb. kary, pomimo, że przed paru dniami otrzymał urzędowy urlop i wyjechał z Petersburga na kurację. Ks. Swiatopełk-Mirski i gen. Klejgels mają być przesłuchani w domu. Zwłaszcza zeznania tego ostatniego mieć będą dla sądu podobno bardzo ważne znaczenie, i nazwisko jego powtarza się w akcie oskarżenia kilkakrotnie w najważniejszych momentach rozwoju sprawy.

Wśród świadków prawie połowa równa jest wyznania katolickiego i połowa — prawosławnego. Powszechną uwagę zwracają na siebie księża.

Dziwnego wrażenia doznaje się, patrząc na oskarżonych. Oto Długołęcki w dniu dzisiejszym skończył 65 lat. Nigdy pod sądem nie był, aż 65 rocznicę swych urodzin obchodzić musi na ławie oskarżonych.

Wonlarlarskij - ojciec — zgnębiony, ugina się widocznie pod ciężarem przygniatających go zarzutów. I ten przedstawiciel rodowej arystokracji spotkał się z drugim przedstawicielem oko w oko, hr. Załuskim. Trzeba było widzieć spojrzenie, jakie ci dwaj ludzie zamienili ze sobą. Spojrzeli po sobie w chwili, gdy wchodziła cała grupa przedstawicieli arystokracji polskiej, a szmer się rozszedł po sali: „polaki, polaki weszli!"

Patrzyliśmy wszyscy na tych ludzi, przedstawicieli narodu, którym burze dziejowe tyle ziemi wydarły, a teraz tę ziemię, przepojoną krwią i potem polskim, usiłuje wydrzeć fałsz i podstęp.

To też z dumą powiedzieć sobie musimy, że jeżeli p. Wonlarlarskij czuł się zgnębiony, to dlatego, że w spojrzeniu hr. Załuskiego znalazł tylko uczciwość.

Ze strony procedury sądowej dzień pierwszy nie przedstawiał się zbyt ciekawie. Po zaprzysiężeniu świadków rozpoczęło się czytanie aktu oskarżenia.

Proces potrwa bardzo długo; sądzić można o tem chociażby z tego, że świadków podzielono na trzy grupy, i trzecią grupę wezwano dopiero na przyszły wtorek.

Bronią najlepsi bodaj adwokaci: Bazunow, Goldstein, Bobriszczew-Puszkin (ojciec i syn), Andrejewskij, Kazarinow, Mickiewicz, baron Osten-Drizen, cywilni powodzi Rymowicz, Zmaczyński i Strumiłło z Wilna, Henr. Gałczyński, Minkiewicz.

Wśród publiczności zainteresowanie tak wielkie, że proponowano po 200 rb. za miejsce. Naturalnie, wyborowa przeważnie publiczność odpowiadała na to wzruszeniem ramion...

Z.

Z LITWY I RUSI.

× Kazania po rosyjsku. Według informacji „Rieczy", departament spraw duchownych wyznań obcych, zaproponował duchowieństwu katolickiemu w diecezji wileńskiej, aby w kościołach katolickich gub. grodzieńskiej kazania wygłaszano nie w polskim, lecz rosyjskim języku, a to ze względu na przewagę ludności rosyjskiej w tej diecezji.

× Sprawa o mord rytualny. „Kijewlanin", organ prawicy, ostro skarcił prawą frakcję w Dumie państwowej za to, że wyzyskawszy niejasne pogłoski o zagadkowym zabójstwie chłopczyka Juszczyńskiego w Kijowie, wniosła interpelację.

Stanowisko zajęte przez to pismo znacznie osłabiło napięcie miejscowych związkowców.

Obawy ludności żydowskiej na szczęście dotychczas się nie sprawdziły, mimo usilnej agitacji w tym kierunku.

Wiadomości krajowe.

+ Sprawa Modzelewskiego. Wczoraj sąd okręgowy piotrkowski na kadencji w Będzinie sądził sprawę o postrzelenie p. Kłossowskiego, wydawcy „Kurjera Zagłębia" przez p. K. Modzelewskiego b. wydawcę tegoż pisma. Swiadków zawezwano 13. Obronę za podsądnym wnosił adw. przys. Mrowiński.

Po trzygodzinnych rozprawach sąd o godzinie 10 wieczorem ogłosił wyrok skazujący p. Konstantego Modzelewskiego na 1 r. rot aresztanckich z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów z zaliczeniem 7 miesięcy, które p. Modzelewski przesiedział w więzieniu do sprawy.

+ Wypadki w Kaliszu. Straszny wypadek, którego następstwem była śmierć ojca kilkorga drobnych dzieci, miał miejsce w poniedziałek po południu w fabryce wód gazowych p. Anca na Starym Rynku.

W chwili, gdy robotnik 38-letni Jan Marciniak napełniał z maszyny balon miedziany wodą sodową, dno tegoż nie wytrzymało ciśnienia i wyleciało z taką siłą, że zgruchotało mu kości lewego biodra, potłukło bok i poraniło usta.

Nieszczęśliwego w agonji odwieziono do szpitala św. Trójcy, gdzie wkrótce zmarł.

W poniedziałek wieczorem, udało się kilku uczniów szkoły handlowej do kąpieli poza Strzelnicę. Gdy młodzi ludzie weszli do wody, jeden z nich uczeń klasy VI, Jan Grabski, zaczął tonąć; koledzy pośpieszyli mu z pomocą, jeden z nich nawet sam zniknął w głębinie. Wtedy rzucił się na pomoc przejeżdżający tamtędy wioślarz, p. Fligel, i zdołał wydobyć z toni tego, który pośpieszył koledze na ratunek.

Zwłoki ś. p. Grabskiego wydobyto po 40 minutach.

Wszelkie usiłowania wioślarzy i kolegów, w celu przywrócenia do życia nieszczęśliwego młodzieńca, spełzły na niczem.

S. p. Jan Grabski był jedynym synem znanego obywatela ziemskiego, p. Stefana Grabskiego.

+ Wyrodna matka. W jednym z wagonów 3 klasy pociągu osobowego nr. 39, przybywającego do Częstochowy od Warszawy o godz. 12 m, 20 w nocy, znaleziono zawinięte w papier zwłoki noworodka płci męskiej. Na papierze wydrukowana była firma „Magazyn ubiorów dziecinnych i damskich kapeluszy B. Jakóbowicz — Łódź, Srednia nr. 3".

Wezwany felczer kolejowy, St. Majewski, po dokonaniu obdukcji stwierdził śmierć prawdopodobnie zadaną przez uduszenie.

Prowadzone jest śledztwo, celem wykrycia wyrodnej matki.

KRONIKA

= Z uczelni zagranicznych. Wszelkich informacji, tyczących się studjów na uniwersytecie, politechnice i akademji handlowej w Grazu udziela stowarzyszenie „Spójnia", Münzgrabenstr. 10. I.

MIEJSCOWA.

= (r) **Kto zapłaci?** Jedna z większych księgarni berlińskich przesłała magistratowi łódzkiemu rachunek na 700 rub. z prośbą o zapłacenie tej sumy jako należność za książki naukowe kupione dla laboratorjum miejskiego przez byłego dyrektora laboratorjum, dr. Serkowskiego.

Po otrzymaniu rachunku magistrat zwrócił się do obecnego dyrektora laboratorjum, dr. Bartoszewicza o stwierdzenie czy wymienione książki znajdują się w bibljotece. Dr. Bartoszewicz odpowiedział odmownie, gdyż książek tych nie znaleziono.

Wobec tego magistrat odesłał firmie berlińskiej rachunek, ze stanowczą

Jwan Bunin.

WIEŚ.

(Dierewnia)

Tłomaczone z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy)

Dzwoneczki trójki brzęczały dźwięcznie. Żkąd może być ta dzielna trójka?! Smutny za to widok przedstawiały szkapy chłopów dorożkarzy razem z ich maleńkimi wózkami, na prawie rozsypujących się błotem zawalanych i krzywych kołach. Za nagim płotem palisadowym skrzypiały i uderzały głucho drzwi dworca.

Minąwszy je, Tichon Ilicz wszedł na wysoki murowany ganek, gdzie szumiał mosiężny dwuwiadrowy samowar, którego klatka żarzyła się czerwonym światłem podobnym do rzędu zębów ognistych — i spotkał się z tym, z kim zamierzał się spotkać to jest z Deniską.

Deniska spuściwszy głowę, stał zamyślony na ganku, trzymając w prawej ręce szary tani kufereczek, gęsto obity blaszanymi guziczkami i obwiązany postronkiem. Ubrany był, w stary, widocznie bardzo ciężki, z obwisłemi pachami i niski w talji kaftan, w nową czapkę i znoszone obuwie. Był małego wzrostu i nogi jego w porównaniu z tułowiem, były bardzo krótkie. — Mam tylko kadłub, — mawiał śmiejąc się czasami ze siebie. Teraz, wobec krótkiej talji i znoszonych butów, nogi jego wydawały się jeszcze krótsze.

— Denis! co tu porabiasz? — zawołał Tichon Ilicz.

Nigdy i niczemu nie dziwiąc się Deniska, spokojnie spojrzał na Tichona swemi mdłemi i cimnemi o długich rzęsach oczami i zdjął czapkę. Włosy miał myszatej barwy i niezwykle gęste; cerę koloru ziemi i jakby zatłuszczoną, lecz oczy były piękne.

— Witajcie Tichonie Iliczu, — wyrzekł z miejska spiewającym tenorem i nieco bojaźliwie. — Jadę... do tego sąmego... do Tuły.

— Pozwól zapytać po co?

— Może znajdzie się jaka posada,..

Tichon Ilicz przyjrzał mu się uważnie. W ręku trzymał kuferek; z kaftana, z kieszeni wyglądały, zwinięte w rurkę, jakieś czerwone i zielone książeczki. Kaftan musiał być cudzy...

— Nie tulski z ciebie frant!

Deniska również spojrzał na siebie.

— Kaftan? — zapytał skromnie. — Cóż robić. Jak dorobię się w Tule pieniędzy — kupię sobie czamarkę. Latem zaś radziłem sobie, jak mogłem! Sprzedawałem gazety. Tichon Ilicz wskazał na kuferek.

— A to co za sztuka?

Deniska opuścił powieki.

— Kupiłem sobie kuferek.

— Tak, jak w czamarce, to bez kuferka, aui rusz! — rzekł szyderczo Tichon Ilicz.

A co tam masz w kieszeni?

— Różną bibułę...

— Pokaż-no.

Deniska postawił kuferek na ziemi i wydobył z kieszeni książeczki. Tichon Ilicz wziął je do ręki i zaczął uważnie przeglądać. Znalazł tam śpiewnik „Marusia", „Żona-rozpustnica" „Niewinne Dziewczę w okowach gwałtu", „Wiersze okolicznościowe do rodziców wychowawców i przełożonych", „Rola"...

Tichon Ilicz zakrztusił się w tym miejscu, lecz Deniska, który przyglądał mu się uważnie, podpowiedział szybko i skromnie:

— Rola proletarjatu w Rosji.

Tichon Ilicz kiwnął głową.

— Nowinki! — Niemasz co żreć, a książki i kuferki kupujesz. Słusznie nazywają cię wichrycielem.

— Wszak majątku nie kupiłem, — odparł ze smutnym uśmiechem Deniska. Są to dobre książki; dzieła Barkowa.

Szczekają na mnie jak na nieboszczyka. Nie powstało mi w głowie. Czy ja lunatyk czy co?

Zaskrzypiały drzwi, pokazał się stacyjny stróż — siwy dychawiczny żołnierz dymisjonowany, — oraz tłusty z zapuchłymi oczami i zatłuszczonymi włosami, bufetowy.

— Usuńcie się panowie kupcy i pozwólcie wziąść samowarek...

Deniska usunął się i znowu położył rękę na uchu od kuferka.

— Oprzej go gdziekolwiek. — Rzekł Tichon Ilicz wskazując ręką na kuferek i myśląc o sprawie, która go przywiodła na dworzec.

Deniska spuściwszy głowę milczał.

— Może pusty?

— Pusty...

— Więc tylko dla szyku?

— Dla szyku...

— Wygnali cię?

— Odszedłem sam.

Tichon Ilicz westchnął.

— Wykapany ojciec! — wyrzekł nareszcie. — Ten również gdy przepędzą dawszy po

odpowiedzią, iż kasa miejska go nie zapłaci, a firma ta zwróciła się znów po należność do dr. Serkowskiego, który sprowadził książki na rachunek magistratu.

= (r) **Ruch pocztowy w Łodzi** zmniejszył się znacznie w ciągu ostatnich kilku tygodni. Według danych cyfrowych, w kwietniu b. r. sprzedano marek pocztowych za sumę niższą o 32,000 rb. jak zazwyczaj. Suma otrzymywana ze sprzedaży marek waha się zwykle pomiędzy 90,000 a 95,000 rb., podczas gdy w ubiegłym miesiącu wyniosła tylko 62,000 rb.

= (z) **Z komitetu trzeźwości.** Wczoraj, w biurze powiatu łódzkiego, przy ul. Zielonej, pod przewodnictwem naczelnika tegoż powiatu, p. Kisielewicza, odbyło się posiedzenie komitetu trzeźwości.

Przedmiotem obrad na posiedzeniu tem były sprawozdania z obrotów w herbaciarniach tuszyńskiej, zgierskiej i konstantynowskiej.

= (r) **Stała wystawa sztuk pięknych.** W dniu 16 b. m., otwarto na wystawie ostatnią w tym sezonie zmianę obrazów i rzeźb, która będzie trwała do połowy czerwca.

Złożyły się na zmianę tę prace następujących malarzy i rzeźbiarzy:

Stanisława Gałka — szereg krajobrazów zakopiańskich, w których on celuje;

Zofji Atteslanderowej — studja portretowe i duży portret olejny, odznaczony w Paryżu t. zw. „mention honorable";

Strzeżymira Pruszyńskiego (łodzianina) — kilka akwarelowych studjów portretowych Pilichowskiego, Haltrechta, Lipińskiej, Żmurki, J. Hirszenberga i wielu innych.

W dziale rzeźby wystawia 2 głowy i płaskorzeźby Stanisław Sobczak.

= (d) **Strajk.** Onegdaj w fabryce Tow. akc. Leonhardt, Woelber i Girhardt w Dąbrówce, po dwutygodniowem wypowiedzeniu, porzuciło pracę 409 ludzi z oddziału przędzalniczego, wskutek niespełnienia żądań, a mianowicie podwyższenia o 20 proc. płacy.

= (r) **Zatwierdzone plany.** Magistrat łódzki otrzymał od zarządu gubernjalnego w Piotrkowie zawiadomienie o zatwierdzeniu następujących planów:

Moszka Salcsteina i Joska Chrzanowskiego — na budowę domu trzypiętrowego przy ul. Podrzecznej nr. 9; Leona Rapoporta i sp. — na budowę składów 3 piętrowych przy ul. Południowej nr. 44; Jakóba Kohna — na budowę 1 piętrowej oficyny przy ul. Widzewskiej nr. 42; Józefa Edmunda Stamma — domu mieszkalnego przy zbiegu ul. Lipowej i Zawadzkiej.

Icka Lewkowicza — domu parterowego przy ul. Widzewskiej nr. 27; Szai Rubin — dwu i trzy piętrowej oficyn przy ul. Kamiennej nr. 12; Małgorzaty Augustyniak — drewnianego domu mieszkalnego przy ul. Grzybowej nr. 87; Feliksa Drozdowskiego — oficyny przy ul. Nawrot nr. 23; Tow. L. Gayer — na budowę fabryki przy ulicy Wólczańskiej nr. 234.

= (r) **Liczba chorych** w szpitalach przedstawia się obecnie, jak następuje:

W szpitalu Św. Aleksandra znajduje się 86 chorych, 42 mężczyzn, 43 kobiety i jedno dziecko; w szpitalu Czerwonego Krzyża 94 chorych, 52 mężczyzn i 42 kobiety; w szpitalu dziecięcym Anny-Marji 75 chorych; w szpitalu dla chorych zakaźnych przy ulicy Łąkowej 17 chorych, 6 mężczyzn, 10 kobiet i 1 dziecko; w zakładzie dla umysłowo chorych w Kochanówce 266 chorych, 152 mężczyzn i 114 kobiet; w szpitalu Poznańskich 109 chorych, mianowicie 45 mężczyzn, 56 kobiet i 8 dzieci.

= (r) **Trucizna konwalji.** Obecnie w setkach mieszkań znaleźć można wonne bukieciki konwalji. Należy wobec tego zwracać uwagę na to, że piękny a miły ten kwiatek posiada w łodydze swej bardzo ostrą truciznę. Nie należy więc brać konwalji w usta i trzeba przestrzegać, aby dzieci tego nie czyniły. O wypadek nie trudno. Dorośli, a tembardziej dzieci, mogłyby skutkiem nieostrożności ponieść, jeżeli już nie śmierć, to bądźcobądź poważny szwank na zdrowiu.

= (r) **Nowa cegielnia.** Mieszkaniec Łodzi, Stanisław Pałaszewski otrzymał pozwolenie na budowę cegielni w Srebrnie pod Konstantynowem.

= (d) **Ujęcie złodziejów.** Agenci wydziału śledczego, aresztowali znanego złodzieja Mendla Anielewicza, który w niedzielę skradł w tramwaju przy zbiegu ulic: Piotrkowskiej i Andrzeja, z kieszeni Gustawa Szwarca, zamieszkałego przy ulicy Orlej nr. 9, złoty zegarek z dewiską, wartości 100 rubli. Anielewicz przyznał się do winy i zeznał, że skradziony zegarek sprzedał za 10 rubli Emanuelowi Boruchowiczowi, zamieszkałemu przy ulicy Krótkiej nr. 17 na Bałutach, od którego zegarek odebrano i oddano poszkodowanemu. Anielewicza i Boruchowicza osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

Aresztowany został Józef Mucha, który przed kilku dniami skradł z mieszkania Franciszka Felczaka, przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 70, zegarek, wartości 15 rubli. Mucha zeznał, że zegarek skradł, gdyż miał ochotę pohulać, a pieniędzy nie posiadał. Muchę osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

= (d) **Samobójstwo.** Zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej nr. 88, 16-letni Aron Szajewicz, w celu samobójczym napił się karbolu. Pomimo pomocy lekarskiej, Sz. nie przychodząc do przytomności, zakończył życie. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

= (r) **Echa pożaru.** Donosiliśmy w swoim czasie, że podczas pożaru, jaki wybuchnął w dniu 18 kwietnia w sklepie Jakóba Wendera („Louvre") przy ul. Cegielnianej nr. 37, znaleziono kilka butelek nafty, wobec czego powstało podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia. Na skutek tego podejrzenia odnośne władze wdrożyły śledztwo i towar zabrany ze sklepu po stłumieniu ognia — odesłano do analizy.

Rezultat analizy był dla Wendera bardzo niepomyślny, stwierdziła ona bowiem, że towary oblane były naftą.

Sprawę przesłano sędziemu śledczemu 6 rewiru.

=(n) **Choroba jupe-culottowa.** Wczoraj przed wieczorem do sklepu na Nowym Rynku nr. 10 weszła dama w kostjumie, mającym na jasnem tle dwie ciemne pręgi. Gawiedź uliczna zakrzyknęła iż to „portki" i rzuciła się do sklepu, aby „zbić na kwaśne jabłko" modną damę.

Interwencja policji zapobiegła temu.

= (d) **Dzieci się bawią.** W domu nr. 39 przy ulicy Rzgowskiej, w mieszkaniu Franciszka Wojciechowskiego, podczas jego nieobecności, pozostałe w domu dzieci, chcąc rozpalić ogień pod blachą, rozlały naftę, którą podpaliły. Od zapalonej nafty wybuchnął płomień, od którego zajęły się rzeczy. Na krzyk dzieci zbiegli się sąsiedzi i ogień w zarodku ugasili.

Z ludźmi na szczęście wypadków nie było.

= (d) **Kradzieże.** Z mie[szkania] Moszka Łęczyckiego, przy ulicy Targowej nr. 12, nieznani złodzie[je] otworzywszy drzwi podrobionym klu[czem] skradli bieliznę, wartości 58 rb. Z[łodziej]cy widocznie szukali pieniędzy, gd[yż] łamali zamki u wszystkich stolików. Ślad ich, pomimo energicznych po[szuki]wań, nie natrafiono.

Z mieszkania Ewalda Bestek[a, przy] ul. Anny nr. 33, nieznani złodzie[je skra]dli garderobę, wartości 50 rubli, [należą]cą do służącej Olgi Weitz.

Zamieszkałemu przy ul. Ko[...]nowskiej 30, Szai Kurtzowi, prz[y wyj]ściu z teatru przy ulicy Cegielnia[nej] jakiś rzezimieszek wyciągnął z k[ieszeni] portfel, w którym znajdowała się [ksią]żeczka oszczędnościowa na 317 r[b. i] inne dokumenty.

Z dorożki skradziono torebk[ę skórza]ną, należącą do Adeli-Margari[ty] Herrman, zamieszkałej przy ulicy [Ce]gielnickiej nr. 17, w której znaj[dowały] się różne dowody, oraz paszport.

Zamieszkały przy ulicy Ciem[nej] 20, Zygfryd Urbański, zawiadomił [poli]cję, że kuzyn jego 26-letni Adam [...]wiecki, zamieszkały przy ulicy [...]jewskiej nr. 40, podebrawszy [klucz] skradł z biurka 450 rubli, z k[tórymi] zbiegł wraz z kochanką swą Bro[nisławą] Klimek. Za zbiegiem rozesłano [listy] gończe.

Z podwórza domu nr. 20 p[rzy ul.] Piotrkowskiej skradziono skrzynkę [...]dzy, wartości 110 rb., należącą d[o firmy] „Szifenbauer i Paperny".

Na Zielonym Rynku, z furgon[u nie]znani złodzieje skradli skrzynię z [...]kami, należącą do Mojżesza Ru[...] zamieszkałego, przy ulicy Passa[ge] nr. 15. Na ślad złoczyńców nie [tra]fiono.

W restauracji przy ul. Pi[otrkow]skiej nr. 36, trzech wyrostków [skradło] paczkę, w której znajdowała się [gar]deroba wartości 18 rb., należąca do [fir]my Kubiak.

Podejrzanych o kradzież tę [areszto]wano: są to znani policji złodz[ieje] Zygmunt Wieczorek 14 lat, S[...] Smolarczyk, 15 lat i Tadeusz S[...]ski, 15 lat.

— Z mieszkania Lji Koper[...]man, przy ulicy Piotrkowskiej n[r. ...] służąca Stefanja Wójcik skradła [biżute]rję i garderobę, wartości 125 [rb., z] któremi zbiegła.

Zawiadomieni o kradzieży [...]

---

karku, mówi zawsze — „poszedłem sam".

— Wybij ślepie, jeśli kłamie.

— No dobrze, dobrze... W domu byłeś?

— Byłem dwa tygodnie.

— Ojciec znów bez zajęcia?

— Obecnie bez zajęcia.

— Obecnie! — odparł przedrzeźniając Tichon Ilicz. — Bałwany! W dodatku jeszcze rewolucjonista. Lezie między wilki, chociaż ma psi ogon.

— Wszak i ty jesteś z tego samego ciasta — nie podnosząc głowy pomyślał sobie Deniska.

— Więc Sieryj siedzi sobie i pociąga papierosa?

— Głupi człowiek! — rzekł z przekonaniem Deniska.

Tichon Ilicz postukał mu palcem po głowie.

— Lepiejbyś nie okazywał swojej głupoty! Któż tak mówi o ojcu?

— Starej szkapy nie nazywają papą, — odparł spokojnie Deniska. — Jak ojciec — to karm. A czyż on mnie karmił.

Lecz Tichon Ilicz nie dosłyszał. Szukał odpowiedniej chwili, by zacząć rozmowę o interesie. I nie słuchając przerwał:

— No i wyszedł z tego dałdon... Czy Jakób sprzedał swoją kobyłę?

Deniska niespodziewanie wybuchł głośnym i grubym śmiechem. Lecz odpowiedział tym samym co poprzednio śpiewającym tenorkiem:

— Jakób Mikytycz? Co znowu! Wciąż wzbogaca się i staje się chciwszym.

Cośmy się wczoraj naśmieli!

— Z jakiego powodu?

— Jakże się nie śmiać!

Zdechł mu źrebak, więc cóż wymyślił? Postanowił skorzystać z nóg i z kopyt, a ponieważ w płocie brakowało kołków, więc zamiast nich użył nóg końskich...

— Ministerjalna to, nie chłopska głowa! — rzekł Tichon Ilicz. Nie wam hołota, mieszać się w te sprawy. Więc jedziesz do Tuły, za wilczym biletem?

— A na co mi bilet? — odparł Deniska.— Wejdę prosto do wagonu, — i błogosław Panie, zaraz pod ławkę. Bylem się tylko dostał do Węzłowskiej.

— Co to znów za Węzłowska. Węzłowa chyba?

— Niech będzie i Węzłowa, wszystko jedno. Z tamtąd i pieszo mam już nie daleko.

— A książeczki gdzie będziesz czytać? Wszak pod ławką czytać nie możesz.

Denoska zamyślił się.

— Wszak cały czas nie będę leżał pod ławką, odpowiedział. — Pójdę do ustępu, — i tam mogę czytać aż do świtu.

Tichon Ilicz zmarszczył brwi.

— Oto co, — tak zaczął swą mowę. — Czas już zaprzestać tą muzykę. Tyś już nie smarkacz. Wracaj nazad do Durnowki, — nastała pora wziąść się do pracy. Przecież na ciebie przykro spojrzeć. U mnie nawet przydworni radcowie mają się lepiej. Pomogę niech już tak będzie... na początek. No towar masz, narzędzia masz... I sam będziesz miał chleb i ojcu będziesz mógł dopomódz...

— Do czego on zmierza? — pomyślał sobie Deniska.

Wreszcie zdecydowawszy się Tichon Ilicz dodał:

— Pora także się żenić.

— Ta-ak! — pomyślał Deniska — i, nie, spiesząc się zaczął zwijać papierosa.

— Cóż, — nie podnosząc powiek, od[ezwał] się nagle spokojnie i prawie ze sm[utkiem]. Nie chcę się upokarzać.

Ożenić się można. Gorzej włóczyć [się z] prostytutkach.

— Widzisz, widzisz, — unosząc się [pod]chwycił Tichon Ilicz. — Tylko pamiętaj [o tem], że trzeba się żenić rozumnie. Należy ho[dować] dziewczęta z pieniędzmi.

Deniska roześmiał się.

— Czego chichocesz?

— Jakto hodować! Tak jak kury [...] nie?

— Potrzebują pokarmu niemniej [niż ku]ry i świnie.

— A z kim? — uśmiechając się s[...] zapytał Deniska.

— Tak z kim? No... z kim zechcesz.

— Może z Młodą?

Tichon Ilicz zaczerwienił się mocn[o].

— Albo to Młoda zła, ośle? Baba s[...]na, pracowita...

Deniska zamilkł i paznogciem [począł] skrobać blaszką na kuferku. Następnie [...] głupiego:

Siła tych młodych, rzekł powoli i p[...]gle. Nie wiem kogo macie na myśli...

Czy tą, z którąście żyli?

Tichon Ilicz już zapanował nad sob[ą].

— Czy żyłem, czy nie, to nie twoja [gło]wa, wieprzowy mózgu, — odpowiedzi[ał] szybko i przekonywająco, że Deniska [...]kotał pokornie.

— Zaszczyt to tylko dla mnie ...P[...]

...powiedziałem to, tylko tak sobie...

d.

wydziału śledczego stwierdzili, że Stefanja Wójcik jest to żona bandyty Stanisława Kuny, należącego do bandy Placka.

Za złodziejką rozesłano listy gończe.

— W poczekalni tramwajów zgierskich zamieszkałemu, przy ulicy Widzewskiej nr. 9, Mieczysławowi Nowackiemu, nieznany złodziej skradł portmonetkę, w której znajdowało się 21 rubli gotówką oraz weksel i inne dokumenty.

= (w) **Drobny ogień.** Wczoraj, o godz. 11 m. 45 w nocy, w apreturze Orbacha przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 3, od komina zapalił się dach.

Ogień stłumił 1 oddział straży ogniowej ochotniczej w ciągu pół godziny. Straty małe.

= (p) **Na kurcze żołądka** zachorował na ulicy Zielonej 25-letni subjekt Abram Wilczak. Pomocy udzieliło mu Pogotowie.

= (p) **Upadek.** Ze schodów w domu nr. 35 przy ulicy Krochmalnej, upadł 3-letni syn robotnika, Roman Szmigielski i okaleczył czoło.

Przy ul. Aleksandrowskiej, spadł z wozu 49-letni woźnica Józef Błaszczyk, raniąc się w głowę.

Również z wozu spadł, przy ulicy Aleksandrowskiej 47, ekspedjent Szmul Szmulowicz, lat 46.

Upadek był bardzo nieszczęśliwy, gdyż Sz. złamał rękę i poranił sobie głowę.

Poszwankowanych opatrzył lekarz Pogotowia.

= (p) **Przejechanie.** W Rokiciu około cegielni p. Krauzego wpadł pod tramwaj 40-letni robotnik August Wegeter i odniósł skaleczenie czoła oraz ogólne potłuczenie. Pomocy udzieliło mu Pogotowie.

= (p) **Przy pracy.** W fabryce przy ul. Długiej 27-letnia robotnica Irena Patek okaleczyła sobie rękę w maszynie. Opatrzył poszwankowaną lekarz Pogotowia.

= (p) **Bójki.** Przy ul. Sredniej nr. 129, pobito kijami woźnicę Andrzeja Ciemniaka, lat 34' zadając mu rany w głowę i ręce.

Temu samemu losowi uległ na szosie Brzezińskiej Władysław Wiśniewski, również woźnica.

ZAMIEJSCOWA.

= (w) **Osobiste.** Na miejsce zmarłego niedawno kasjera zgierskiej kasy miejskiej, Aleksandra Tananiewicza, gubernator piotrkowski zamianował dotychczasowego pomocnika kontrolera oddziału Banku państwa w Piotrkowie, r. n. Będkowskiego.

= (r) **Z Pabjanic** pisze do nas jeden z czytelników, robotnik z fabryki Kruschego i Endera:

W fabryce naszej, mieszczącej z górą 1500 warsztatów tkackich, stosunki między robotnikami a zwierzchnością są bardzo niedobre.

Pewna ilość tych warsztatów idzie na dwie zmiany: od 4 rano do 1 po p. i od 1 do 10 wiecz. Pracują przeważnie same kobiety i dziewczęta, istne ofiary postępowania majstrów i ich zwierzchnika p. D.

Jeszcze przed świętami pewna robotnica, wdowa, utrzymując ze swej pracy dwoje drobnych dziatek, odniosła sztukę pluszu, na której były dwie plamki. (Plusz jest jeszcze blichowany).

Wezwano ją do kantoru, gdzie zwierzchność zwymyślała ją, skazując w dodatku na karę, w taki sposób, że kobieta owa rozchorowała się poważnie, aż ją wzięło do szpitala.

Gdy zaś po upływie dwuch tygodni wypisała się ze szpitala i prosiła o przyjęcie na dzienną zmianę, odmówiono jej, wyrzucając jej, że jest chora „na złość". To tak wpłynęło na biedną kobietę, że rozchorowała się powtórnie (krwotok) i dotąd leży w szpitalu.

Dyrektor D. sprawdzał w swoim czasie, czy robotnicy istotnie chodzą do doktora i dziwił się, że tak dużo jest chorych, ale to widocznie dla tego, że robić im się nie chce.

Robotnica M. zwróciła się niedawno z prośbą o pracę, bo ma kilkoro dzieci. Odpowiedziano jej: „albo ż ja ci te dzieci tworzyłem(!)

Twórcy owego dowcipu należałoby przypomnieć te czasy niedawne, kiedy sam z płaczem zastawiał się swemi dziećmi...

Ze sceny i estrady.

Koncert w Zgierzu.

(w) W sobotę, dn. 20 b. m. o godz. 8 wieczorem, w sali „Lutni" w Zgierzu, odbędzie się koncert wokalno-muzykalny pod dyrekcją p. Stanisława Kopcińskiego.

Wieczór wypełnią chóry: mieszany, męzki, orkiestra mandolinistów oraz dwie jednoaktówki: „Farbiarze" komedja A. Walewskiego i „Fatalista", krotochwila T. Jaroszyńskiego, wyreżyserowane przez amatora p. M. Zimoląga. Będzie to wieczór benefisowy dyrektora kółka muzyczno-śpiewaczego, p. Kopcińskiego, w dowód uznania za pracę, jaką podejmuje nad rozwojem chórów i orkiestry mandolinistów, liczącej obecnie 40 członków czynnych. Po wyczerpaniu programu rozpoczną się tańce przy dźwiękach orkiestry miejscowego Tow. muzycznego „Harmonja".

Literatura i prasa.

12,000 adresów.

Nasz przemysł doczekał się księgi informacyjnej, poważnie i źródłowo opracowanej na wzór tych wydawnictw, które tak doniosłe usługi oddają fabrykantom i kupcom angielskim, francuskim, niemieckim a nawet rosyjskim. Obszerna i starannie wydana kięga nasza ma tytuł: „Przemysł fabryczny w Królestwie Polskiem" i wychodzi od lat siedmiu. Ale dopiero w ostatniem wydaniu rozwinięta została do tych rozmiarów, które je upodobniają do analogicznych wydawnictw krajów przemysłowych.

Zgromadziła ona 12 tysięcy adresów i odpowiednią im ilość szczegółowych informacji, co nie było zadaniem łatwem, wobec już to braku, już to niedostępności źródeł urzędowych. Użyteczna ta księga pozwala zarówno na ogarnięcie okiem całości tak różnorodnie rozwijającego się u nas przemysłu, jak i dostarcza ścisłych informacji szczegółowych każdemu z zainteresowanych.

Fałszywe świadectwa gimnazjalne.

—o—

Izba sądowa warszawska na kadencji w Kaliszu, po trzydniowych rozprawach skazała b. sekretarza gimnazjum, Byczkowskiego, na trzy lata rot aresztanckich a Pleszkę na rok twierdzy. Resztę zaś podsądnych uniewinniła.

Obyczaje tulskie.

———

Nie błyszczą jak samowary, ale są bardziej oryginalne. W tych dniach rozegrano tam zakład o przejście w rajskim kostjumie (wyłączając listek) z ulicy Arsenałowej na Miljonową, t. j. na przestrzeni $^1/_2$ wiorsty w ruchliwej dzielnicy, w biały dzień.

Zakład był wygrany. Tłum towarzyszył golcowi, któremu policja nie przeszkadzała, bo złotej młodzieży w Tule wszystko uchodzi.

Wkrótce po tym „gołym rekordzie" usiłował pewien dorożkarz zgwałcić swą pasażerkę, jedną z panien należących do wyższego towarzystwa.

Osoba ta, w obronie swego dziewictwa, zapędziła się do tego stopnia, że odgryzła dorożkarzowi całe pół języka.

W sądzie okręgowym będą dwie tulskie sprawy. o usiłowanie gwałtu i odgryzienie połowy języka dorożkarskiego.

Redaktor-gastronom.

———

W Dreźnie zmarł Ryszard Holmer, redaktor „Kuchni królewskiej i wielkopańskiej".

Za młodu był Holmer sprawozdawcą teatralnym, ginąc wśród rzeszy drobnych literatów.

Spryt zaprowadził go jednak na właściwszą drogę: Holmer założył pismo gastronomiczne, prowadził je umiejętnie i zdobył sławę w całych Niemczech.

Umarł, jako człowiek majętny, lecz w sile wieku.

Przedwczesny zgon zawdzięczył niestrawności, bo jako redaktor pisma kulinarnego, musiał codziennie próbować wielu arcydzieł sztuki kuchennej, rozwinąwszy w sobie całą serję chorób gastrycznych aż w końcu padł ofiarą swego zawodu. Jak żołnierz na placówce.

— Próby kliniczne **w szpitalu Katarzyny** w Stuttgardzie dowiodły, że Naturalna woda Gorzka **Franciszka Józefa** okazała się, jako środek pewnie i łagodnie przeczyszczający u chorych wszelkiego rodzaju. Stosowanie wody „Franciszka Józefa" jest zupełnie możliwe nawet w przypadkach stanów zapalnych kiszek, gdy stosowanie innych wód przeczyszczających jest niedopuszczalne. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. 716—1—1

TELEGRAMY.

Wizyta w Petersburgu.

Petersburg. O godz. 4 i pół po południu, w Carskiem Siole, w pawilonie Cesarskim, nastąpiło powitanie niemieckiego następcy tronu z małżonką. Przed przyjściem pociągu zebrała się cała świta Najjaśniejszego Pana, przybyli: Obermarszałek Dworu, marszałek Dworu, dowódca pałacowy, flag kapitan Najjaśniejszego Pana, p. o. ministra spraw zagranicznych Nieratow i damy świty. Następnie przybyli: Wielka Księżna Milica Mikołajówna i Wielcy Książęta Cyryl Włodzimierzowicz, Andrzej Włodzimierzowicz, Dymitry Konstantynowicz, Mikołaj Michajłowicz i Sergjusz Michajłowicz, książę Michał Jerzowicz Meklenburg-Strelitz.

Na pięć minut przed przybyciem pociągu przybył Najjaśniejszy Pan z Najjaśniejszą Panią Aleksandrą Teodorówną. Podczas zbliżenia się pociągu orkiestra wykonała hymn niemiecki. Najjaśniejszy Pan zbliżył się nieco do wagonu, w którym znajdowali się dostojni Goście. Najpierw wyszła z wagonu małżonka następcy tronu i przywitała się jako krewna z Najjaśniejszym Panem, a następnie zamieniła pocałunki z Najjaśniejszą Panią.

Powitanie następcy tronu z Najjaśniejszym Panem miało tenże charakter pokrewieństwa. Następca tronu przeszedł, witając wzdłuż warty honorowe, razem z Najjaśniejszym Panem, po wzajemnem zaś przedstawieniu świt Najjaśniejszy Pan z następcą tronu, zająwszy miejsca w pojeździe, udali się do pałacu Aleksandryjskiego.

Najjaśniejsza Pani z małżonką następcy tronu udała się w pojeździe, zaprzężonym a la Dumont z żokiejami, do pałacu Aleksandryjskiego. Następnie do Carskiego Sioła raczyła przybyć Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna.

Zamknięcie sejmu.

Petersburg. Najwyższy Manifest ogłasza zamknięcie finlandzkiego sejmu kolejnego na 24 maja. Zamknięcie poruczono generał-gubernatorowi finlandzkiemu.

Koleje podjazdowe.

Petersburg. Komisja przy ministerjum skarbu zatwierdziła projekt ustawy towarzystwa budowy kolei podjazdowych do kolei rządowych. Założycielem jest dymisjonowany radca tajny Maksimow. Projekt będzie wniesiony do drugiego departamentu Rady państwa.

O miljony Ogińskiego.

Petersburg. Podsądny Jaroszewski opowiada, że urodził się na Syberji w rodzinie biednego urzędnika. Po różnych matactwach pojechał do Witebska i wstąpił do banku. Z nędzy sfałszował czeki i dostał się do więzienia na 8 miesięcy. Następnie pojechał do Petersburga z paszportem fałszywym i wstąpił do służby w zarządzie wkładów kas oszczędnościowych.

Mieszkając w Petersburgu, otrzymał list od Długołęckiego z doniesieniem o śmierci bogatego księcia, po którym pozostały nieskończone rękopisy, wymagające podpisów. Oskarżony zgodził się zrobić podpisy i dowiedział się, że to testamenty.

Po podpisaniu pierwszego testamentu i drugiego w mieszkaniu Długołęckiego, w drugim pokoju znajdował się niewiadomy mu mężczyzna, do którego Długołęcki chodził porównywać podpisy. Podsądny przedtem badał i studjował podpis Ogińskiego.

Na zapytanie prokuratora oskarżony Długołęcki oświadcza, że w pokoju tym był Dymitr Wonlarlarskij. Ten ostatni oznajmia, że Jaroszewskiego nigdy nie widział.

Na zapytanie obrońcy Szeptowieckiego Jaroszewski oświadcza, że zgodził się na podpisanie Ogińskiego wobec pogróżki Długołęckiego, że spowoduje zesłanie go jako mieszkającego za fałszywym paszportem.

Swiadek Płautin, jeden z krewnych Ogińskiego, zeznaje, że Dymitra Wonlarlarskiego widział po złożeniu ostatniego testamentu w sądzie. W. zaproponował mu pośrednictwo pomiędzy nim a sukcesorami. Adwokatami byli Kaznadzijew, Bordin i Adamczewski.

Pułkownik Płautin oznajmia, że Ogiński zamierzał uczynić spadkobiercą hr. Załuskiego.

Nazwisko Wonlarlarskich nie było nigdy wymieniane.

Swiadek dokonywał badań genalogicznych i znalazł, że pokrewieństwa między Wonlarlarskimi a Ogińskimi żadnego nie było.

Między innemi świadek z najgorszej strony charakteryzuje oskarżonego ks. Dąbrowskiego.

Swiadek, adwokat przysięgły Gimbut, dobry znajomy Ogińskich, zeznaje, że nigdy nie słyszał w ich domu nazwiska Wonlarlarskich. Spadkobiercą majątku i tytułu, herbu Ogińskich, książę miał zamiar ustanowić hrabiego Załuskiego.

Zeznania w sprawie przekazania herbu Załuskiemu potwierdza adwokat Olszamowski.

Z powodu niestawienia się odczytano zeznania świadka Skłodowskiego, który nie dopuszcza możliwości wskutek nietolerancji Ogińskiego dla osób innej religji zapisaniania przez księcia majątku, oddania herbu i tytułu osobie wyznania nie rzymsko-katoliciego i uważa testament za sfałszowany.

Odczytano testament, przedstawiony przez Wonlarlarskiego sądowi do zatwierdzenia.

Z odczytanego aktu zejścia ks. Ogińskiego wyjaśnia się, że ten cierpiał na manję wielkości.

Na posiedzeniu wieczornem zbadano trzech świadków, między innym Mockiego, do którego zwracał się obywatel ziemski Leontjew z prośbą o pożyczenie Dymitrowi Wonlarlarskiemu 3,000 rubli z przyrzeczeniem zwrócenia 100,000! Pieniądze potrzebne były na pozyskanie doktora i adwokata, znajdujących się przy ks. Ogińskim w szpitalu psychjatrycznym w Berlinie.

Kara prasowa.

Moskwa. Gazeta „Utro Rossji" skazaną została na 500 rb. kary.

Na muzeum.

Moskwa. Duma miejska przeznaczyła rb. 100,000 na muzeum r. 1812.

Sprawa Rejnbota.

Moskwa. W sprawie Rejnbota trwa w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków, stwierdzających, że Rejnbot i Korotkij, pobierali od rozmaitych przedsiębiorców opłaty na „dobroczynność".

O posła Czheidzego

Tyflis. W radzie miejskiej na zasadzie postanowienia komisji gubernialnej wniesiono o wykreślenie z listy wyborców w powiecie tyfliskim posła do Dumy Czheidzego.

Kradzież nafty.

Baku. Pod budowanym domem Muradowa policja wykryła tunel, prowadzący do basenów z naftą kolei zakaukaskiej. Wynikła strzelanina za złoczyńcami; 4 aresztowano.

Skarb.

Tiumeń. We wsi Tugułymskoje znaleziono skarb z 650 monet z czasów Cesarzowej Katarzyny II, Elżbiety i Cesarza Pawła.

Smierć w płomieniach.

Grodno. W miasteczku Dywino pow. kobryńskiego, pożar zniszczył z górą 600 zabudowań. W płomieniach zginęli włościanin i włościanka.

Pożar w Girynie.

Charbin. Wyjaśniono, że podczas pożaru w Girynie spłonęło 8,387 domów, wartości 15 miljonów rubli. Około 40,000 mieszkańców pozostało bez dachu.

Ogólne straty obliczono na 40 miljonów rubli.

Echa buntu.

Sewastopol. Uczestnik buntu listopadowego, marynarz krążownika „Oczakow", Czurajew, skazany został na 20 lat robót ciężkich.

Huragan.

Lwów. W Borysławiu huragan z ulewą wyrządził wielkie spustoszenia. Miasto zalane wodą. Uszkodzone są mieszkania, pomieszczenia i studnie naftciane, zniesione liczne nasypy wiertnicze. Od uderzenia piorunu zapaliło się 7 studni naftcianych.

Strajk w fabryce.

Lipsk. Wskutek kary nałożonej na prezesa komisji robotniczej, zastrajkowało 500 robotników w fabryce fortepianow Bluethnera.

Niemcy i Austrja.

Wiedeń. Pomiędzy półurzędową prasą niemiecką i austrjacką wszczęła się ożywiona polemika w sprawie marokańskiej. Prasa austrjacka przyznaje słuszność Francji, niemiecka staje coraz wyraźniej w opozycji przeciw okupacji francuskiej Marokka.

Berlin. Wieczorna prasa niemiecka napada gwałtownie na rząd austrjacki za tendencje frankofilskie, któremi natchniony, aprobuje inwazję francuską do kraju wolnego i nie pragnącego opieki z na zewnątrz.

„Post" i „Westphaeli Ztg." nazywają Austrję państwem zesłowianizowanem, zmadżjaryzowanem, a zarazem niewdzięcznem, bo odpłacającem fałszem Niemcom ich przyjazną i lojalną względem Austrji politykę. Dzięki pomocy niemieckiej, dokonała Austrja bez krwi rozlewu, a nawet bez wysiłku aneksji Bośni i Hercegowiny i t. d. „Post" nazywa ministrów austrjackich tchórzami i zdrajcami sojuszu niemieckiego, niemieckiej przyjaźni i traktatu w Algesiras.

Zagrożone trójprzymierze.

Berlin. „Koelnische Zeitung" w artykule zatytułowanym „Oszczerstwa", energicznie zwalcza przypuszczenia urzędowej „Wiener Monats Zeitung" i tak pisze: „Wiadomo nam, że niektórzy przedstawiciele wiedeńskich kół urzędowych czują się jako stojący w cieniu.

Złorzeczą oni Niemcom, że nie odczuwają one w odpowiednim stopniu pretensji i uczuć sojusznika, lecz nie bez pewnych danych musimy stwierdzić taką małostkową zawiść i objektywizm między ludźmi odgrywającymi w polityce rolę kierowników. Niezależnie od tego artykuł gazety wiedeńskiej jest bronią niebezpieczną, mogącą przynieść korzyść wrogom Niemiec i trójprzymierza.

Do „Frankfurter Zeitung" telegrafują z Wiednia, że opinja publiczna w Niemczech powinna być przygotowaną na to, iż Austro-Węgry nie pozwolą się związać z polityką wyłącznego zwierzchnictwa Niemiec.

Wniosek polski

Berlin. Na wczorajszem posiedzedzeniu parlamentu niemieckiego, w drugiem czytaniu nad ustawą zabezpieczeniową, przeszedł nieoczekiwan.e, ważny wniosek zasadniczy, którego inicjatywa wyszła z łona Koła polskiego. Wniosek domaga się, aby w przedsiębiorstwach, fabrykach i t. d., liczących najmniej 25 robotników, używających jednego języka nie niemieckiego, — przepisy ochronne i rozporządzenia ogłaszaszane były także w tymże obcym języku. Wniosek uchwalony został dość poważną większością.

Zastanawia, że dotychczas podobne wnioski, zwłaszcza inicjowane przez polaków, skazane były zgóry na odrzucenie.

Traktat.

Sztokholm. Obie izby przyjęły szwedzko-niemiecki traktat handlowy.

Obstrukcja w parlamencie.

Bruksela. W izbie liberałowie i socjaliści urządzają obstrukcję przeciwko wniesionemu przez klerykałów prawu o szkolnictwie. Wczoraj, wskutek niezwykłego hałasu, należało przerwać posiedzenie.

Zdrowie królowej.

Bruksela. Stan zdrowia królowej doprawia się.

Odezwa arcybiskupa.

Paryż. W dziennikach ogłoszono odezwę arcybiskupa paryskiego, doradzającego katolikom powstrzymanie się od uczęszczania na widowiska Mysterjum Gabrjela d'Annunzia „Męczeństwo św. Sebastjana".

Powstanie w Albanji

Wiedeń: Pomimo depesz o klęskach albańczyków, powstanie w Albanji przybiera coraz większe rozmiary.

Nawałnica we Francji.

Paryż. Wczoraj przeciągnęła nad Francją północno-wschodnią gwałtowna nawałnica. W Szampanji wicher wyrządził szkody ogromne. Niemal cały zbiór winogron uważany jest za stracony.

Marokko.

Paryż. Gazeta „Temps" wyjaśnia, że postępowanie Turcji w Marokku nie wywołało śród mocarstw europejskich żednego protestu ani zaniepokojenia.

Artykuł „Rossiji" wyraża jedynie sympatję dla Francji, nie zadowolenie więc prasy niemieckiej jest bezpodstawne, gdyż w artykule tym ze strony Rossji niema żadnej chęci mieszania kwęstji marokańskiej i perskiej.

Poselstwo hiszpańskie.

Rzym. Król przyjął poselstwo wojskowe hiszpańskie, które przywiozło nominację króla Wiktora Emanuela na pułkownika honorowego pułku sabaudzkiego.

Na obiedzie galowym na cześć poselstwa król pił za rozkwit Hiszpanji i zdrowie króla Alfonsa.

Nieudany strajk.

Johansburg. Strajk służby tramwajowej skończył się porażką. Organizatorów poddano karze.

Odmowa Kitchenera.

Londyn. Jak donosi „Daily Express", lord Kitchener odmówił przyjęcia stanowiska naczelnego inspektora armji angielskiej.

Smierć lotnika.

Los-Angelos. Lotnik Hartly spadł podczas wzlotu próbnego i zabił się na miejscu.

Rewolucja w Meksyku

Nowy Jork. Z placu boju otrzymuje tutejszy „Woordl" depeszę swego korespondenta, który był świadkiem strasznej rzezi w miejscowości Sombrerete. Oddział powstańców liczący około 1700 ludzi, napadł na Sombrete, wziął je i wyrżnął 500 żołnierzy wojsk rządowych za okrucieństwa, popełniane przez nich na ludności włościańskiej. W liczbie wyciętych w pień znajdowali się i bezbronni mieszkańcy, którzy nie chcieli wznieść okrzyku na cześć Madery.

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą: Rada ministrów meksykańskich zajmowała się ponownie kwestją abdykacji prezydenta Diaza, który jednak stanowczo odmawia ustępstwa. — Część ministrów chce się podać do dymisji. Diaz liczy na niezgodę pomiędzy powstańcami. — Położenie pogarsza się z dniem każdym.

Meksyk. Powstańcy, zająwszy ważną miejscowość Pachuca, będącą jednym z centralnych punktów kopalnianych, wysadzili w powietrze budynki rządowe, więźniów wypuścili na wolność, oraz obrabowali banki, między niemi wielki National-Bank.

Meksyk. Prezydent republiki Diaz usunie się ze stanowiska w końcu b. m. Rząd proponuje niezwłoczne ogólne zawieszenie broni. Ogłoszona będzie amnestja.

Na Dalekim Wschodzie.

Pekin. Prasa chińska w ogólności sceptycznie pisze o świeżo o zatwierdzonym gabinecie ministrów, który w obecnej formie nie będzie prawdopodobnie długowieczny. Niektóre gazety radzą ks. Cinowi upierać się przy odmowie stanowiska prezesa gabinetu wobec należenia do domu panującego i starości

Mukden. Wice-król ofiarował 40,000 lanów dla ofiar pożaru w Girynie.

Mukden. Nowy wice-król złożył raport do tronu w sprawie pozbawienia gubernatorów: cycykarskiego i giryńskiego prawa bezpośredniego składania raportów na najwyższe imię, żądając przedstawiania ich wyłącznie przez generał-gubernatora. Obydwaj gubernatorzy oświadczyli rządowi, że w razie pozbawienia ich tego prawa, podadzą się do dymisji. Oczekiwaną jest zmiana gubernatorów.

Pekin. Pekiński organ urzędowy na podstawie słów swojego korespondenta dowodzi, że na granicy rosyjskiej wzdłuż rzeki Ussuri nie było ani jednego wypadku dżumy, więc i kwarantanna dla emigrantów chińskich jest zbyteczna i wymagająca protestu.

———

Berlin. Wybuchł tu częściowy strajk robotników przemysłu żelaznego. Strajkuje z górą 2,000 robotników. Zachodzi możliwość rozszerzenia się strajku na gałęzie spokrewnionego przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

———

Choroba arcybiskupa.

Lekarze przestali już wydawać biuletyny. Zgon spodziewany jest dzisiaj, lada chwila.

Fabryka bomb.

W zakładzie wyrobów żelaznych, przy ulicy Dzielnej w Warszawie, wykryto fabrykę przyrządów wybuchowych.

Rozmaitości.

———

— **Zęby w nosie.**

W moskiewskiem towarzystwie lekarzy dr. Orleanskij przedstawił zebranym na posiedzeniu historję dwunastoletniej dziewczyny, w nosie której odkrył istnienie zęba.

Jak przypuszczają, ząb ten formować się począł nim dziecko na świat przyszło, czyli, że zarodek zęba wpadł wtedy przypadkowo do nosa i rozwijał się tam tak pomyślnie, że osiągnął rozmiary naturalne. Dziewczyna istnienia zęba w nosie nie czuła.

Operacja wyjęcia tego zgoła niepotrzebnego lokatora była dość bolesna. Dr. Orleanskij opowiadał, że wyjął podobne zęby i dwom starszym kobietom. A więc twierdzenie o zębach tylko w ustach zostaje obalone przez naukowe stwierdzenie istnienia zębów niekiedy i w nosie.

— **Autobiografja Stanleya**

Firma księgarska „Plon" w Paryżu, wydała obecnie autobiografję sławnego podróżnika Stanleya, który odkrył źródła Nilu.

Pochodził on ze stanu włościańskiego. Urodzony w 1843 r., znosił Stanley za młodu okropną nędzę.

Ojciec odumarł go po kilku miesiącach, a matka poszła w służbę, oddawszy synka do przytułku, a potem do t. zw. „workhouse" t. j. domu pracy, gdzie srogo był traktowany przez niejakiego Francisa Jaimesa, nauczyciela odznaczającego się wyrafinowem okrucieństwem sposobów pedagogicznych.

Bił ten „profesor" małych swych pupilów i kopał po głowach, aż pewnego razu dostał głową w brzuch od torturowanego Stanleya, aż przewrócił się i zemdlał.

Przyszły podróżnik i eksplorator uciekł w pole i przez długi czas tułał się mrąc z głodu.

Kolejno potem przebywał u ciotki i u wuja, aż dostał się wreszcie do sklepu kolonjalnego.

Po kilku latach tułaczki, wyjechał do Ameryki, jako chłopiec 15-letni. Tu również wielu zawodów próbował, dając dowody wielkiej energji.

Polubił go bogaty przeds[...] Stanley i przybrał go za syna, a[...] umarł, Stanley nigdy już nie [...] cił nazwiska swego przybranego [...]

Jak mógł tak dopełniał s[...] kształcenie, wydarte wśród najt[...] szych okoliczności, a w końcu [...] środki przedsiębrał wielkie podró[...] ukowe, połączone z niesłychane[...] dami i niebezpieczeństwami. Po[...] wsławiły jego imię.

Pierwszy tom autobiografji [...] leya nie dowodzi zgoła talentu [...] skiego.

Wielki to wszakże człowiek, wzór self-help-mana, kierujący w życiu niespożytą energją i sa[...] mocą.

Z niskiej wyszedłszy klasy i [...] stwę losów rzucony, potrafił [...] Stanley, zwalczyć wszelkie trudn[...] stać się odkrywcą nieznanych [...] jów.

Zdobył nieśmiertelność.

— **Uścisk ręki.** Zdanie[...] gienistów uścisk ręki bywa czę[...] nieobliczalnym w skutkach. Ręka [...] bowiem posiada taką powierzch[...] jest w stanie utrzymać najdrob[...] cząsteczki wszystkiego, cokolwi[...] dotknie. — Prócz tego, ręce na[...] nadzwyczaj spocone. Na jednym [...] dratowęm centymetrze powierzch[...] znajduje się przeciętnie około [...] mikrobów.

Dla zapewnienia bezpiecz[...] uścisku należy możliwie często m[...] ce. Najniebezpieczniejszym jest [...] ręki lekarza, z kolei rzeczy idą: ak[...] ki, weterynarze, fryzjerzy, rzeźnicy, [...] barze i t. d. Najmniej niebezpiecz[...] uściśnienia ręki przez aptekarzy.

— **Nagły zanik pamięci**

Niezwykły wypadek nagłego [...] pamięci zdarzył się w Londynie.

Pewna młoda dama zbliżyła [...] ulicy do policjanta i oświadczyła, że straciła nagle pamięć; nie wie j[...] nazywa, gdzie ma się udać i skąd [...] chodzi. Policjant zaprowadził nie[...] mą na inspekcję, gdzie przyzwany [...] nasuwał jej przeróżne fakta, mając [...] budzić jej świadomość.

Młoda panna nie zdawała sob[...] dnak z niczego sprawy. Poniewa[...] możliwem było wydobycie od nie[...] dnych szczegółów, któreby rzucił[...] kieś światło na jej pochodzenie, [...] szono w pismach stosowną notatk[...] której skonstantowano, że panna [...] buchalterką jednej z firm londyń[...] Pamięć straciła po śmierci matki, [...] zginęła pod kołami pociągu.

Ofiary.

———

Na utworzenie legatu przy T[...] pieki nad dziećmi.

Dawidowstwo Singer	rb. 3
M. Bajhus	„ 2
M. Jahrblum	„ 2
Marja Karpowska	„ 3
	Rb. 10

■ ◆ ■

DRUKARNIA

ST. KSIĄŻKA

w ŁODZ, Zachodnia 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Precz ze złotemi zegarkami! Taniej nie można!

Gdyż zegarek męski „Ankier“ najnowszego fasonu, z prawdziwego amerykańskiego złota, odkryty, pięknie grawerowany systemu „PRIMA-ROSKOP“, nawet specjalista nie odróżni od prawdziwego złota 56 próby. Oprócz piękności zegarka „PRIMA-ROSKOP“ jest on najlepszej szwajcarskiej konstrukcji znanej genewskiej fabryki. Nakręca się raz na 40 godzin, bez kluczyka „REMONTOIR“ wyregulowany do minuty, z poręczeniem piśmiennem na 6 lat. Cena dawniej 8 rb. teraz tylko 2 rb. 75 kop., 2 sztuki 5 rb. 20 kop. Także jeden kryty 3 rb. 75 k. Damski odkryty 3 rb. 50 k., zakryty 3-ma kopertami 5 rb. 50 k. Dla rozpowszechnienia wyrobów naszej firmy dołączamy do każdego zegarka jako premjum zupełnie darmo; 1) prześliczną pancerną dewizkę z tegoż złota, 2) brelok-kompas (lub srebny pozłacany 84 próby), 3) mundsztuk, aparat D-ra Kocha, do nieszkodliwego palenia papierosów i cygar (lub wieczne pióro), 4) woreczek zamszowy ochraniający zegarek od zepsucia. Obstalunki wysyłamy za zaliczeniem pocztowem i nawet bez zadatku.

Adresować, Warszawa, Skład zegarków T-wa „MILANO“ I-szy pocztowy oddział № 18. Za przesyłkę dolicza się od 1—4 zegarków 50 kop. Kto tylko zobaczy ten zegarek to uwierzy, że jest prawdziwy złoty. UWAGA, Do damskich zegarków dodajemy pierścionek srebrny 84 próby z emalją. r710=2—1

Wyłączna sprzedaż

wysortowanych i wybrakowanych towarów wełnianych oraz resztek

z fabr. Tow. Akc. M. Silbersteina

Hurtowa i detaliczna sprzedaż z wielkim rabatem

H. SPIRO i S-ka Łódź, — — Piotrkowska 19.

PILNIKI i STAL

fabryki 689—6—1

„Sanderson Brothers and Newbould Ltd“

Świdry do metalu Clevelanda, Dłuta, heble, żelazka do hebli, piły, kowadła, tygle, Glaspapier amerykański — szmergiel angielski Oaltky'a, Dźwigniki, Wciągi, Wiertarnie i kuźnie „Champion“ Maszyny do ostrzenia świdrów, Młynki do farb

polecają

Krzysztof Brun & Syn

w Warszawie, plac Teatralny.

Sprzedaż HURTOWA i detaliczna.

Wykaz cenników na żąd. franko bezpł.

„HANDLOWIEC“

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

„Handlowiec“ broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych.

„Handlowiec“ zamieszcza stale wakujące posady.

„Handlowiec“ zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.

„Handlowiec“ udziela bezpłatnie porad prawnych.

„Handlowiec“ daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.

„Handlowca“ prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

——— Numery okazowe gratis. ———

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie . . Rb. 5.—)
kwartalnie . . „ 1.25) z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Sliska №9).

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman.**

Nowości Letnie! **Ważne** **Ważne** Nowości letnie!

Na Sezon Letni!!!

Poleca kapelusze słomkowe, Panama, czapki sportowe Angielskie

Z poważaniem

Karol Goeppert.

Piotrkowska № 71 i 11.

Piotrkowska 91. | Piotrkowska 91.

DOM W-go RANKEGO.

Magazyn wyrobów gumowych

J. Baumgarten

Piotrkowska 91 dawniej Piotrkowska 69

po zmianie lokalu i znacznem powiększeniu zakresu prowadzonych artykułów, poleca w wielkim wyborze na sezon bieżący:

Obuwie najnowszych fasonów, Sandały, Artykuły podróżne, Linoleum, Ceraty, Artykuły sportowe, Zabawki, Artykuły techniczne i chirurgiczne, Płaszcze i peleryny nieprzemakalne, Płótno gumowe, Patent. obcasy (gumki) z „Dermatyny“, Chodniki kokosowe, Bieliznę impregnowaną „Linol“ i t. p.

Wszelkie roboty linoleumowe przyjmuje i wykonywa prędko, akuratnie i tanio.

Towar wyborowy. Ceny nader przystępne.

Piotrkowska 91. | Piotrkowska 91

DOM W-go RANKEGO. 1418—2—1

Wyszedł № 20 tygodnika

„WIARUS“

Treść jego następująca:

„Ile wódka kosztuje ludzkość“; „Kilka słów o Brazylji“ (ciąg dalszy); „Choroba księdza arcybiskupa —z ryciną; „Smutna katastrofa“ „Dramat“— z ryciną; „Psy policyjne“; „Brauningi i kłonica“ — z ryciną. „Zadania“. r1705—1 1

7-kl. Zakład Naukowy Żeński

z klas. przygotowawczymi Janiny Tymienieckiej

przy ul. Widzewskiej № 42.

Egzaminy przedwakacyjne do klasy wstępnej, I-ej, II-ej, III-ej, IV-ej, V-ej i VI rozpoczną się **18 maja i trwać będą do 20 czerwca** włącznie. Prócz obowiązujących przedmiotów szkolnych w klasach wyższych: buchalterja, konwersacja niemiecka i francuska; w klasach niższych: slojd, gimnastyka i śpiew chóralny. 1419—3—1

Solitera z głową

oraz robaki i glisty usuwa bez bólu nawet w najuporczywszych wypadkach „Solitenia“, proszek absolutnie nieszkodliwy, o przyjemnym smaku, oczyszcza kiszki, usuwając radykalnie robaki. Jedyny środek „Solitenia“ nie wywołuje mdłości i nie pobudza do wymiotów! Prawdziwy tylko w zielonem opakowaniu, opatrzony napisem firmy Laboratorium „LEO“, oraz sposób użycia. Cena pudełka dla dorosłych rb. 2, dla dzieci rb. 1. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Generalna Reprezentacja: Apteka E. Treutlera, Warszawa, Nowy Świat 60.

Skład główny na Łódź: Skład Apteczny St. Lipiński i L. Spiess i Syn, Apteka Müllera.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokiem napięciu **(arsonvalizacja)**. Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7 - 8; w niedziele i święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennenbaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół. 1145—1—1

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8 — ... 5—8 wiecz. ... —5 ... 7113—

Dr. REJT

Średnia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606“.

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i massażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9 — 1 i od 6—8 wiecz., w niedzielę od 9 — 3 dla Pań od 5 — 6, 775—4

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606“

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł. 8674—0—0

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

Telefonu № 17-14.

mieszka

ul. Piotrkowska 103.

Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.

Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz. 563—20—1

Dr. Eugenja Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121.

przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 — 12 rano. Telef. 187-0

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.

ul. Mikołajewska № 18.

Telefonu № 2060.

Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r376—0—1

Dr. A. Tereszkowicz

powrócił. 1421-3-1

Choroby wewnętrzne i dzieci.

Widzewska 38.

Przyjmuje 9—10 rano, 2½—4½ po poł. w niedzielę 9—10 rano.

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta) **Choroby skóry, włosów i weneryczne.** Leczenie syfilisu **Salwarsanem 606.** Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedzielę do 7 wieczór.

Dnia 16/5 zgubiono portfel, w którym znajdowała się **książka wydana z kasy Pożyczkowo-oszczędnościowej, bilet wojskowy niebieski i weksel na rb. 31 kop. 50, wystawiony przez M. Retkan na zlecenie J. Mandelmana płatny d. 1/8 1911 oraz inne papiery.** Takowe należy uważać za bezwartościowe. Łaskawy znal. raczy zwrócić zgubę za wynagrodzeniem, Sz. Rwicowi. Konstantynowska 30 m. 10. 1449—3—1

Angielskie towary

po zakończeniu hurtowego sezonu letniego po cenach znacznie zniżonych sprzedaje

detalicznie do 1-go Czerwca r. b.

678—10-1 ANGIELSKIE TOWARZYSTWO EKSPORTOWE

u p. N. BLAUSTARKA w ŁODZI, ul. Piotrkowska Nr. 82, (tel. 15-93) w lewej oficynie.

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótka № 4. 172—0—10

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek) **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.**

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, **dla pań** od 5 — 6. **Osobna poczekalnia.**

Telefon № 19—41.

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejsk

w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście №

Łódź, Rzeźnia Centralna, Inżynierska 1.

poleca:

1) Włosień tapicerski. 2) Krew suszo
3) Mączkę mięsną.
4) Kupuje i sprzedaje skóry suro mokre i suche. r.205—

434—320

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189 i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

KRÓLEWSKIE ŹRÓDŁA MINERALNE EMS

KRAENCHEN

OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY KATARACH, KASZLU, CHRYPCE, ZAFLEGMIENIU, KWASACH ŻOŁĄDKA INFLUENCYI I JEJ NASTĘPSTWACH.

DO NABYCIA WSZĘDZIE

ŻĄDAĆ WYRAŹNIE PRODUKT NATURALNY, NIE PRZYJMOWAĆ WSZELKICH NATOMIAST OFIAROWYWANYCH SURROGATÓW (SZTUCZNE WODY I SOLE EMSKIE).

KASZEL oraz wszel. przew. chor. PŁUCNE — leczy radykalnie TYLKO **FAGOSOL**

Aptekarza PZEZDZIECKIEGO w Warszawie, Wolska 30

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn Piotrkowska 107.

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN

Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody

STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH

Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw **krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci**, podczas **karmienia i ciąży**, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.

Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

Kawa Zytnia „IDEAŁ"

bardzo pożywna, przyjemna w smaku i nierozdrażniająca nerwów.

Na wystawie w Rostowie n. D. nagrodzona złotym medalem.

SPRZEDAŻ w lepszych sklepach kolonialnych i składach aptecznych.

793—10—1

W szpitalu fund. Małż. Poznańskich w Łodzi (Targowa 1|3) wakuje posada **przełożonej szpitala.** Tylko wykwalifikowane osoby mogą składać lub nadsyłać oferty do kancelaji Szpitala.

706—3—1

W ambulatorjum przy szpitalu Małż. POZNAŃSKICH (Targowa № 1), we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 12—1-ej po południu jest szczepiona

BEZPŁATNIE

Ospa ochronna.

682—9—1

SZKOŁA HANDLOWA ŻEŃSKA
C. Waszczyńskiej, Zawadzka № 9.

Egzaminy dla nowowstępujących uczennic odbywać się będą 8, 9 i 10 czerwca.

W czasie wakacyj zakład naukowy przeniesiony będzie do własnego domu, specjalnie zbudowanego dla szkoły przy ulicy Zielonej № 15. 1355—3—1

Różne obszerne sklepy

zdatne także dla cukierni i mleczarni, lub kantorów w nowobudującym się domu przy ul. Dzielnej № 36 od 1-go Lipca 1911 r. do wynajęcia. Rozkłady mogą być zastosowane do potrzeb reflektantów. Wiadomość u **M. L. Briska** Piotrkowska 57. 1412—5—1

Ogłoszenia drobne:

Ciechocinek w Willi „Konstancja" położonej bezpośrednio przy lesie sosnowym, są elegancko urządzone obszerne i bezwzględnie suche lokale. Wiadomość na miejscu. 1432—4—1

Człowiek w średnim wieku poszukuje posady szwajcara, woźnego lub innej jakiej. Zielona 28, m. 8, Wieczorek. 1442—1—1

Do zakontraksowania dostawa siana ze 100 mórg warunki dobre. Bliższe informacje Łuizy 27 Stankiewicz. 1429 3 1

Do sprzedania różne meble używane, w dobrym stanie. Widzewska 90, stróż wskaże. 1328—6—1

Lombard Mikołajewska № 23 sprzedaje bardzo tanio modne towary na garnitury na łokcie. 1422—10—1

Letnie mieszkania, bardzo dogodne pokój z kuchnią 80 rb zaraz do wynajęcia, pierwszy przystanek jadąc do Rudy Pabjanickiej, przy lasku Janówek, u Glassa. 1438—1—1

Na letnie mieszkania poleca tanio łóżka z siatkami i ławki ogrodowe. Fabr. mebli żelaznych T. Finkelhaus. Dzielna 5 r662—13-1

Potrzebni czeladzie na roboty meblowe. Aleksandrowska 33 1365—4—1

Poszukuję posady ekspedjęta, inkasenta, kasjera, dozorcy, lub magazyniera, złożę kaucję do 500 rb. Łaskawe oferty w administracji „Kurjera Łódzkiego" pod „A. K. 500". 1442-3 1

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Wiadomość Konstantynowska № 13, m. 37. 1447—3—1

Plac 36 prętowy do sprzedania w cenie 900 rb. Wiadomość ul. Nowolitomirska № 17, u stolarza. 1446—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Władysławskiego, na imię Stefana Sobczaka. 1453—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Abrama Grynkranta. 1448—1—1

Zaginął paszport, wydany z gm. Ksawerów, pow. łódzkiego, gub piotrkowskiej, na imię Wicentego Mateckiego. 715—3—1

Zaginął paszport, wydany z gm. Brzeźnica, pow. noworadomskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Abrama Zelka Rozencwajka. 1433—3—1

Zaginął paszport, wyd gm. Unie ów pow. Tu gub. Kaliskiej na imię nii Wrzesińskiej 140

Zaginął paszport, wydany Radogoszcz pow. łó gub. piotrkowskiej, na imię nisława Szretera. 1410-

Zaginął paszport, wyd magistratu m. Przedbo końskiego; na imie Dwo terman. 1424-

Zaginął paszport, wyd gminy Wodzirady pow kiego, gub. piotrkowsk imię Antoniego Stańczaka 1425-

Zaginął paszport, wydany Dałków, pow. łęczyck gub. kaliskiej, na imię Jóźwiaka. 1439-

Zaginął paszport, wydany Stawiszyn, pow. i gub kiej, na imię Antoniny 1445-

Zaginął paszport, wydany Benków, pow. brzeziń gub. piotrkowskiej, na Wulfa Grauzam 1444-

Zaginął paszport, wydany Radogoszcz, pow. łódz gub. piotrkowskiej, na imię zely Zasada. 1443-

Zaginął paszport, wydany Darków, pow. łęczyc gub. kaliskiej, na imię Sopczaka. 1450-

Zaginęła karta od pasz wydana z fabryki Po kiego, na imię Teresy 145-

Zaginęła karta od pasz wydana z fabryki Nes imię Ignacego Kurczbuch 1551-

Zaginął paszport, wydany Lutomirsk, pow. łask gub. piotrkowskiej, na imię szka Węgrowskiego. 1396-

3 domy drewniane, murowana i remizy do brania sprzedam Wiad Widzewska 40 właściciel —2 stróż wskaże. 1437-

Wydawca St. Książek.

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy

W drukarni St. Książka, Zachodnia 87.